

Modelski, Teofil Emil

Post dziewięcioletniowy w Polsce. (Dokończenie)

Przegląd Historyczny 15/2, 127-138

1912

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Post dziewięcioletniowy w Polsce.

(Dokończenie).

Wiadomość ta z pism polemicznych greckich ma dla nas tem większe znaczenie, jest że bardzo dawna (druga połowa XI wieku)¹⁾ i że pozwala nam wydać pewny sąd o genezie omawianego postu. Nie uczynili tego pisarze. Hergenröther w rozbiórce 24 zarzutu *Opusculum* o różnorodnym trwaniu postów u łacinników, nie wiedział, co począć z występującą tam Lechią. Był pewny, że Lechia tylko Polskę mogła oznaczać. Wyłaniała się jednak dla niego trudność, której usunąć nie zdołał. Jeżeli *Opusculum* powstało w w. IX, o Polsce-Lechii, zachowującej post dziewięcioletniowy za czasów Focjusza mowy być nie mogło, bo ta dopiero w połowie X wieku przyjęła chrześcijaństwo. Ale gdyby i w XI wieku powstało *Opusculum*, wiadomość ta nie odpowiadałaby rzeczywistości, bo nie można wykazać, aby istniał kiedy w Polsce post, trwający dziewięć tygodni. Rozumowanie takie nastęrczało wniossek, że Lechii nie było w tekście pierwotnym, jest to zatem wtręt późniejszy. Powstanie zaś *Opusculum* odnosił Hergenröther do końca XI w. Jeżeli Autor ten nie umiał wykazać łączności postu dziewięcioletniowego z Polską, uczynił to ks. Czaykowski, wiedząc, że post taki istniał ongi u nas²⁾. Zaznacza on, że post ten nie przyszedł do Polski z Niemiec ani z Zachodu, gdzie tak długo post nie trwał, a znany był natomiast u mnichów wschodnich, którzy zaczęli post od Siedmioletniowy. Mniema autor, że post ten w Polsce jest śladem postu, wprowadzonego do Małopolski przez uczniów Metodego. Przyjmuje zatem, że autorem *Opusculum* jest

1) Najprawdopodobniej po 1054 roku dopiero, choć sądzą niektórzy, że przed 1054 (Snopek w *Księdze ku czci prof. Jagiça*).

2) Czaykowski, *Z powodu nowego poglądu na Apostołów słowiańskich* *Przegląd powszechny*, r. 1904, t. 80 i 83; t. 83, str. 418—422.

Focysz, Lechia zaś nie oznacza Polan (Polski), lecz plemiona polskie w państwie wielkomorawskim. Wiadomość zaś swą zaczerpnąć mógł Focysz od samego Metodego, gdy ten przybył do Carogrodu, albo u któregoś z jego towarzyszy. Kiedy dla Hergenroethera Lechia, w IX w. wymieniona, z jej postem przedstawiała istną zagadkę, dla ks. Czaykowskiego była tylko dowodem, że to wszystko, co u nas mówiono o obrządku słowiańskim w Polsce, w Lechii Focyszowej znalazło potwierdzenie; Lechia bowiem, czyli Małopolska, należąc do państwa Świętopelka, musiała być uczestniczką prac Metodowych. Wyciąga dalej autor szereg wniosków o działalności misyjnej Metodego i jego uczniów wśród Słowian polskich: że była ona źle widziana u Focysza, który w pracy Metodego żadnej dla siebie chluby nie mógł znaleźć, to też chyba tylko Rzymowi wyrzuty mógł czynić z powodu Lechii nawróconej, która postami swymi tylko nieład większy wprowadziła do Kościoła rzymskiego. Wyprowadza autor i inne jeszcze wnioski, wszystkie jednak one są mylne, bo Opusculum w formie, w jakiej je posiadamy, nie pochodzi z IX w., ani też nie jest pracą Focysza, lecz mogło powstać dopiero przy końcu lub w drugiej połowie XI w., t. j. po ostatecznym rozłamie Kościoła wschodniego z zachodnim za Cerularyusza. Sam zresztą ks. Czaykowski przypisał autorstwo Opusculum Focyszowi z zastrzeżeniem, a jednak wyprowadził ważne wnioski dla Kościoła morawskiego, dla obrządku słowiańskiego w Polsce i dla działalności św. Metodego. Równocześnie z rozprawą ks. Czaykowskiego ogłosił pracę swą ks. Wład. Szcześniak, w której zajmuje się kwestyą obrządku słowiańskiego w Polsce pierwotnej¹⁾. Zbijając istnienie tego obrządku u nas, występuje autor i przeciw „dowodowi“ z Długosza, zajmuje się zatem i kwestyą genezy postu polskiego. Nie znał on wiadomości o poście dziewięcioletnim w Lechii z Opusculum, nie podaje też wzmianek o nim z czasów przed Długoszem. Z Carogrodu tylko mógłby przyjść do nas post dziewięcioletni, gdyby był postem wschodnim, ponieważ zaś w Carogrodzie Post W. trwał tylko siedm tygodni, widocznem jest, że stamtąd postu tego Polska nie przyjęła. Podnosi natomiast, że na Zachodzie gorliwość religijna skłaniała wielu chrześcian do wyprzedzania terminu zwyczajowego i do rozpoczynania postu w Sześćdziesiątnicę, a nawet w Siedmdziesiątnicę, oraz, że jeszcze w X w. w niektórych prowincjach niemieckich znany był post od Siedmdziesiątnicy. Stąd zatem mógł

¹⁾ Szcześniak, Obrządek słowiański, str. 182—188.

przyjść i do Polski. Nie przytacza wprawdzie ks. Szcześniak przykładu źródłowego, któryby nam pozytywnie wskazywał taki post w Niemczech, przypuszczenie jego jednak, że post ten ma początek zachodni, jest trafne.

Tradycja chrześcijańska już bardzo dawno szukała początku postu czterdziestodniowego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w czasach poapostolskich. Długość i trwanie Postu W. były jednak w różnych stronach odmienne; czas postu rozkładano bowiem na dziewięć, ośm, siedm i sześć tygodni, chodziło tylko o to, aby było razem 40 dni postnych¹⁾. Im mniej zaś dni w tygodniu poszczono, tem więcej tygodni obejmował Post W. W IX w. słyszymy często o poście, trwającym dziewięć tygodni. Oto Grecy w zarzutach przeciw kościołowi łacińskiemu uderzają na różny czas trwania Postu W. na Zachodzie. Już zresztą Alkuin w r. 798, w liście do Karola W. wspomina o poście, trwającym u ludów wschodnich 9 tygodni, u Greków 8, u łacinników 7. Na zachodzie były też rozpowszechnione wieści, że ludy wschodnie obchodziły posty dłuższe, aniżeli zachodnie. Z czasów polemiki Greków z łacinnikami za dni Focjusza, na wezwanie Stolicy rzymskiej, pojawiają się pisma polemiczne, mające odeprzeć i zbić zarzuty i ataki Greków. W pismach tych spotykamy niejednokrotnie wzmianki o poście, trwającym dziewięć tygodni. Eneasza, biskup Paryża, tłumaczy różnicę zwyczajów w Kościele, mówi o niejednolitem trwaniu Postu W. w różnych krajach na zachodzie i wschodzie, wymienia

¹⁾ Septuagesima, Siedmdziesiątnica, czyli Dominica „Circumdede runt me“, u nas Niedziela Starozapustną zwana, była niedzielą dziewiątą wstecz od niedzieli wielkanocnej. Niedziele w okresie Postu W. noszą różne nazwy: Starozapustna, mięsopustna, zapustna, sucha, głucha, środopustna, biała, kwietna lub palmowa i t. d. Trzy pierwsze poprzedzały na zachodzie post właściwy i zwały się Septuagesima, Sexagesima, Quinquagesima, nosiły też szereg innych nazw. Post zaczynało od Sexagesimy lub Quinquagesimy, (mianowicie od środy popielcowej), Polacy zaczęli pierwotnie pościć od Siedmdziesiątnicy. Septuagesima, Sexagesima, Quinquagesima i t. d. nie mają stąd nazwy, jakoby od tych niedziel było do Wielkanocy dni 70, 60, 50 i t. d., lecz że właściwe nazwy odpowiadały najlepiej niedzielom, poprzedzającym Quadragesimę. Skoro więc niedziela szósta, licząc wstecz od Wielkanocy, nosiła nazwę Quadragesimy, nadano siódmej nazwę Quinquagesimy i t. d. Ale i dzisiaj jeszcze są różnice w wyjaśnianiu tych nazw, zwłaszcza, że w każdej z nich widziano różne symbole. Z dawniejszych objaśnień zasługuje na uwagę objaśnienie św. Ambrożego, który mówi o Septuagesimie. (Migne, Patrologia latina, t. 17, str. 654, Sermo XV). O niedzielę białej por. Brückner Al. w Archiv f. slav. Philol. t. 5, str. 688 i t. 14, str. 175, oraz ks. Fijałek J. Średniow. ustaw. synodalne bisk. pol. R. A. U, fil.-hist. 1893, str. 44 i 45.

też z krajów wschodnich, poszczących dziewięć tygodni, Palestynę i Egipt, z zachodnich imiennie nie wylicza żadnego¹⁾. Obszerniej odpowiada na zarzuty Greków mnich z Corbei, Ratrammus²⁾ objaśniając, dla czego niektórzy łacinnicy poszczą dziewięć tygodni t. j. od Siedmdziesiątnicy, od którego też czasu milknie w kościele śpiewanie Alleluja. Zaznacza on też, że jakkolwiek u łacinników jest dłuższy czas umartwienia i pokuty, co do liczby (40) dni postu nie różnią się od Greków. Podobnie i synod niemieckiego duchowieństwa³⁾, odbyty w Wormacyi w r. 868, odpiera zarzuty greckie także i co do postów. W piśmie refutacyjnem tego synodu spotykamy szereg wzmianek o poście, trwającym dziewięć tygodni. Wiadomości te wskazują wyraźnie, że i post dziewięcioletniowy stoi w ścisłym związku z postami, znanymi na zachodzie. Niema zatem powodu szukać go na wschodzie.

Thietmar wspomina też o surowej karze, jaka spotykała łamiących ten post; ze słów jego można wnioskować, że w oczach jego kara ta była zbyt ostra, to też usprawiedliwia ją zbyt młodem chrześcijaństwem w Polsce i małą jeszcze powagą z tego powodu ustaw kościelnych i nakazów biskupich, dla których zachowania potrzeba było przymusu zewnętrznego i surowych kar ze strony panującego. Ale i on miał za złe Bolesławowi Chrobremu, że po Siedmdziesiątnicy, a więc wtedy, kiedy gody weselne wzbronione już były, wszedł w związek małżeński z Odą. Dla wyjaśnienia należy dodać, że surowość przepisów kościelnych oraz kary ze strony państwa nie były bynajmniej surowsze w Polsce aniżeli na Zachodzie. Z przyjęciem chrześcijaństwa z Zachodu, przyjmuje Polska stamtąd i ustawy kościelne. Też same jednak przepisy były tu surowiej przestrzegane, aniżeli w krajach, w których już chrześcijaństwo dłużej istniało i w których surowość pierwotna, oraz wogóle karność zwolniały. Za Bolesława spotykamy więc w Polsce kary ostrzej-

1) „...Per diversas regiones varius exercetur abstinentiae usus. Aegyptus namque et omnis Palaestina novem hebdomadibus ante Pascha jejunant...“ *Spicilegium...* ed. Acher y, t. I, ed. 2, Paryż 1723, Migne, t. 121, str. 741. (Liber adversus Graecos).

2) „Superaddunt etiam alii nonam... Jam vero cum illis, qui novem hebdomadibus jejunando Paschale tempus praeveniunt...“ Acher y, str. 100 i 101, Migne, str. 318 i 319 (Contra Graecorum opposita). Podobnych wzmianek w literaturze średniowiecznej bez liku.

3) *Responsio episcoporum Germaniae Wormatiae coadunatorum... contra Graecorum haeresim.* Migne, t. 119, str. 1202—1211. Późniejszy Aventinus (Johannes Turmair w *Annales ducum Boiarie* (lib. III, c. 14) pisze, że na tym synodzie byli także obecni i biskupi słowiańscy.

sze na przestępców. Pojmijmy też łatwo głęboki żal Thietmara, kiedy się skarży na rozwiąłość obyczajów w Niemczech i jawną, tamże rozpustę, na którą nie było ciężkiej kary. I być może, aby wykazać ziomkom swoim przeciwieństwo surowych kar w Polsce za te występki, wplótł do kroniki ustęp o obyczajach w Polsce pogańskiej i chrześcijańskiej. Żałować tylko należy, że Thietmar opisał nam tylko niektóre kary i zwyczaje (kary na cudzołożców i na nierządnicę, o paleniu zmarłych na stosie i paleniu kobiet po śmierci ich mężów), choć nierównie więcej mógł ich wyliczyć, bo zajmował się stosunkami polskimi, choć niechętnie o nich mówił.

W odniesieniu do postów, jakkolwiek przez długie wieki były one różne w krajach poszczególnych, bardzo już wcześniej ustanowił Kościół szereg przepisów i kar kościelnych na przekraczających je; najczęściej groził kłatwą¹⁾. Oprócz kłatwy, stosowano i inne jeszcze kary²⁾, a *Capitulare Paderbrunnense* z r. 785 Karola Wielkiego, wydane na t. zw. *Concilium mixtum*, zwołanem dla urzędzenia spraw kościelnych podbitej Saksonii, groziło śmiercią za jedzenie mięsa podczas Czterdziestnicy³⁾. Przepisy te wyłączały

¹⁾ Synod w Gangrze (Mała Azja, Paflagonia), w poł. IV w. grozi w 19 kanonie wyklęciem. Kanon ten bywa powtarzany na różnych synodach. Por. *Mansi*, *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, t. II, str. 1103; dalej synod turoneński III w r. 813, w kan. 47, *ibid.* t. XIV, str. 90; synod mogunckij z r. 813, w kan. 35, *ibid.* str. 73. Postanowienia synodu gangreńskiego przeszły do zbiorów kanonów Reginona prumińskiego (+915), *lib. I*, c. 279 *Migne*, *Patrol. lat.* t. 132, str. 244, u Burcharda wormackiego (+1025), *lib. XIII*, c. 4, *ibid.* t. 140, str. 885, w zbiorze, przypis. Iwonowi carnot. (+1117), *pars 4*, c. 37, *ibid.* t. 161, str. 272 i t. d.

²⁾ Synod, odbyty w Toledo w r. 653, w kanonie 9 naznacza karę obywania się przez rok bez potraw mięsnych: „et ipsius anni tempore ab omni esu carniū abstineat gulam“. *Mansi* t. 10, str. 1219.

³⁾ „Si quis sanctum quadragesimale ieiunium pro despectu Christianitatis contempserit et carnem comederit, morte moriatur. Sed tamen consideretur a sacerdote ne forte causa necessitatis hoc cuilibet proveniat ut carnem commedat“. *M. G. H.*, *Legum*, t. I, *Capitula, quae de partibus Saxoniae constitutae sunt*, 4. str. 48. Co do kar innych, por. kary w Anglii za Edwarda I (901—924): „Si liber homo justum jejunium dissolvat mulctam, vel legis violatae poenam. Si servus hoc fecerit, vapulet, vel verbera redimat“. *Mansi* t. 18, str. 239; ustawy Kanufa W. z r. 1032: „...Malum est tempore veri jejunii ante prandium edere, et adhuc pejus seipsum carne defoedare. Si servus hoc fecerit vapulet, vel pretium verberum pro ratione ejus quod factum est (luat)“. *Ibid.* t. 19, str. 562, c. 15. Na Węgrzech za Stefana W. karano tygodniem postu przymusowego w więzieniu: „Si quis... jejunia... carnem manducans violaverit, per spatium unius hebdomadae inclusus jejunet“. *Mansi* t. 19, c. 8, str. 371. Por. u *Ulanowskiego*, O pokucie publ. szereg innych przykładów,

jednak dzieci, słabych i chorych, a—jak w dekrecie Karola W.—były wydane dla zbuntowanych i gwałtem nawracanych Sasów. U nowo nawróconych ludów przepisy te były wszędzie zastrzone, z czasem łagodniały, lub zamieniano je na kary pieniężne. Podobnie i dla Polski w zaczątkach chrześcijaństwa przyjęć należy bardziej surowe kary i ściślejsze przestrzeganie przepisów kościelnych. Zresztą, jak i w Niemczech, poza owym przepisem surowym wobec pokonanych Sasów, nie spotykamy prawie tak ostrych kar; podobnie zanika w Polsce kara cielesna, a w XIII w. za przestąpienie Postu W. słyszymy tylko o ekskomunice.

Nasze źródła wcześniejsze w poglądzie na początek postu dziewięcioletniego różniły się. Widząc, że postu takiego nie było w krajach sąsiednich, że koloniści niemieccy, przybyli do Polski, postu takiego nie zachowywali i pomimo groźb biskupów nie chcieli pościć od Siedmdziesiąticy, uważały ów post za post specjalnie polski, zwłaszcza, że i Niemcy-koloniści za taki go mieli. Legenda o św. Wojciechu umiała znaleźć przyczynę tego postu, który tak bardzo odbijał od postów, zachowywanych współcześnie na Zachodzie. Polska była bowiem jedynym krajem, do Rzymu należącym, który zachowywał jeszcze posty, jakie na Zachodzie dawno już zanikły. Synod wrocławski nie mówi też nic o początku tego postu, miał tylko przyspieszyć jego koniec zrobieniem wyłomu w dawnym zwyczaju przez dopuszczalnie poszczenia dopiero od Popielca. Niemcy, nie chcąc zaczynać postu od Siedmdziesiąticy, powoływali się na prawo zwyczajowe, z jakim przybyli do Polski, ale i biskupi polscy, powołując się na prawo zwyczajowe polskie, wymagali, aby Niemcy stosowali się do niego: „eorum episcopi... eos per excommunicationis sententiam compellebant ad hoc, ut singulis annis a Septuagesima usque ad Pascham, a carnibus absternerent, pro eo, quod homines regionum illarum eisdem temporibus ab esu carniū consueverant abstinere“. Niemcy powoływali się również na prawo zwyczajowe, bo w ojczyźnie swej dopiero od Popielca mięsa nie jedli, jak ich ojcowie, i zwyczaju tego nie przerywając, przybyli z nim do Polski: „Theutonici... et progenitores

str. 100 i n., obacz też B i n t e r i m, Die vorzüglichsten Denkwürdigkeiten der christ.-kath. Kirche, t. II, cz. 2, str. 588—632; G i e s e l e r, Lehrbuch der Kirchengesch. Bonn 1846, t. II, cz. 1, str. 333 i n.; H i n s c h i u s, System des kath. Kirchenr. t. IV i V, rozdz. 5, Die Handhabung der kirchl. Straf- und Disciplinarstrafgewalt; H e r g e n r ö t h e r, Handbuch der allgem. Kirchengesch., wyd. 4, oprac. Kirsch, t. II, Fryburg w Bryzg. 1904, str. 178,—okupywanie się przed karą postu; ob. też libri poenitentiales i t. d.

ipsorum consuevissent usque ad feriam tertiam ante diem Cinerum comedere semper carnes, et partes istas cum tali consuetudine intravissent, eamque continue et sine interruptione servassent, nec votum sive obligationem contrariam emisissent“. Nie chcieli więc wstrzymywać się od jedzenia mięsa od Siedmdziesiątnicy aż do Popielca. Powoływali się wreszcie, że nie czynili nic ani przeciw wierze ani zwyczajom Kościoła powszechnego. Największy zaś nacisk kładli na to, że wielu Polaków poczęło w wymienionym czasie wraz z Niemcami pożywać mięso. I jedni i drudzy ze swego punktu widzenia mieli słuszność. Kościół uznawał w tym wypadku prawo zwyczajowe. Różnorodność co do czasu trwania Postu W. istniała oddawna w Kościele. Św. Augustyn zaliczał post do tych punktów karności kościelnej, co do których nie było ścisłych przepisów, każdy więc mógł postępować według zwyczaju kraju swego czy Kościoła, do którego należał. W liście do Casulana, prezbitera, na jego pytanie w różnych sprawach, np. gdy chodziło o post sobotni, wskazywał brak wyraźnych wskazówek i przepisów, oraz, że Kościół uznaje w tym wypadku różnice zwyczajowe w różnych krajach i okolicach. Był też zdania, że w poszczególnych wypadkach należy stosować się do zwyczajów i prawideł okręgu kościelnego, w którym się w danym czasie przebywa. Powołuje się też dwukrotnie na biskupa medyolańskiego, św. Ambrożego, którego się także radził w sprawie podobnej, a ten mu odpowiedział, że gdy jest w Medyolanie, pości z Medyolańczykami, kiedy zaś jest w Rzymie, pości z Rzymianami¹⁾. Koloniści niemieccy nie chcieli się stosować do zwyczaju i postu polskiego, zastaniając się zwyczajami kościoła niemieckiego, który nie znał już postu od Siedmdziesiątnicy. Ale i biskupi w obrębie swoich dyecezyi mieli prawo domagać się, by Niemcy stosowali się do zwyczajów, panujących w kościele polskim. Tak np. synod państwowy węgierski w Szabolcu (Szabolcz, Szaboles), w r. 1092 za Władysława odbyty pod przewodnictwem prymasa, arcybiskupa strzygońskiego, przy współudziale świeckich i duchownych panów, postanowił, że: jeżeli przebywający na Węgrzech Włosi nie stosują się do postu węgierskiego i jeszcze dłużej chcą jeść mięso, muszą opuścić kraj, oraz zarobione w nim pieniądze pozostawić. W Polsce biskupi grozili klątwami, lecz Niemcy postawili wreszcie na swoim, zostali bowiem na synodzie wrocławskim zwolnieni od postu polskiego. Legat papieski załagodził spory długie, uwzględ-

1) Migne t. 33, str. 151, Epist. 36.

2) Mansi t. 20, str. 775.

nając skargi Niemców i zezwalając na post od Popielca. Nie można było odtąd zmuszać nikogo do postu od Siedmiesiątnicy, a klątwy, rzucone z tego powodu, miały być zniesione¹⁾. Tak więc skutkiem oporu Niemców przeciw dłuższemu postowi, za wstawieniem się legata papieskiego, po długich rozprawach, przełamuje synod zwyczaj dotychczasowy. Zapewne nie ustał on jednak odrazu, owszem, utrzymywać się musiał przez dłuższy jeszcze czas, a nazwy poszczególnych niedziel: Niedziela Starozapustna, Mięso-pustna, Zapustna, przechowały na długo pamięć starego postu. Dla mnichów zresztą post ten i nadal utrzymać miał moc obowiązującą, jak to widzimy w uchwałach synodu budzińskiego z r. 1279, pod przewodnictwem legata papieskiego do Węgier i Polski, biskupa firmańskiego, Filipa²⁾. W „Praescriptus ciborum modus“ czytamy tam zakaz pożywania mięsa i krwi zakonnikom: „od Septuagesimy aż do Wielkiej Nocy, co się tyczy jedzenia mięsa i pożywania krwi³⁾, polecamy... ściśle zachowywać“. W r. 1299 wspomina także

1) Na synodzie wrocławskim podnosi legat: „Nos igitur attendentes, quod Apostolus Paulus dicit: »quod esca nos non commendat Deo« ...Sed qui manducat carnes temporibus antedictis, non manducantem non spernat. Et qui non manducat, non iudicet manducantem, excommunicationis sententias, si quae latae sunt propter hoc, relaxantes“. Podobne argumenty czytamy w innym piśmie: „Addit etiam Apostolus: »Esca nos non commendat Deo«. Et, »qui non comedit, manducantem non spernat...« „Si quis autem manducans non manducantem scandalizat: hoc illi quidem nihil nocet...“ Pismo to, znane jako *Manuelis Calecae Libri IV, Contra Graecos, De ieiunio*, Bibl. Patr. Lugdun. t. 26, str. 320 — 466. Za tłumacza uchodził Ambrosius Camalduensis Traversari (ok. r. 1386—1439 za Marcina V pap., str. 452/3).

2) „A Septuagesima, usque ad Pascha, quantum ad esum carniū et esum sanguinis, idem precipimus firmiter observari“. Helcel, Starod. pr. p. t. I, Constitutiones a Philippo, episcopo Firmano Apost. sedis in Ungaria et Polonia legato, in concilio Budensi editae, die 14 Sept. a. 1279, § 58, str. 379—380 Por. Hube, Antiquiss. Const., str. 122, r. 67, układ rozdziałów inny.

3) Pożywanie krwi również było zakazane w Kościele, jakkolwiek już bardzo wcześniej zakaz ten nie miał większego znaczenia. Dlatego też i Grecy w zarzutach przeciw łacinnikom podnosili to, chociaż i u nich zakaz ten nie był ściśle przestrzegany. Stolica rzymska i synody powoływały się na Stary Zakon, podnoszono też cel praktyczny, iż przez zakaz jedzenia mięsa i picia krwi dzikich zwierząt łagodziło się obyczaje nawracanych ludów. Z czasem zakaz ten szedł w zapomnienie. Zakaz ten stosował św. Bonifacy wobec Niemców, św. Otton wobec Pomorzan (M. P. H. II, 45) i t. p. Papież Mikołaj V w IX w. pozwalał Bułgarom na jedzenie wszelakich zwierząt, o ile nie są szkodliwe dla ciała (Mansi t. 15, str. 417, por. tamże t. 19, str. 396 synod w Seligenstadt w 1022 r. o mięsie i krwi, r. 1). Za przekroczenie różne kary, (św. Bonifacy nazaczał pokutę trzyletnią), potem łagodniejsze spotykamy np. u Reginona (Migne, Patr. lat. t. 132, str. 354). Opat Evantus wyśmiewa te zakazy, Canisius, Antiquae lectionis. t. V, cz. 2, str. 557.

o Septuagesimie Hugo¹⁾, wizytator Bożogrobców w Polsce, Czechach i t. d. w statutach swoich.

Nie zanika więc zaraz post ten zupełnie, a w zbiorze kanonów prowincyi gnieźnieńskiej z r. 1420 arcybiskupa Trąby przyjęty jest w całości ustęp o poście z uchwał budzińskich, tak samo i w statutach arcyb. Jana Łaskiego, opuszczony zaś jest w późniejszych, np. w Constitutiones synodorum metrop. eccl. gnesn. z r. 1579 bisk. Karnkowskiego i arcyb. Wężyka z r. 1630 i t. p.²⁾ W statutach np. Andrzeja bisk. poznańskiego z XV w., w rozdz. o postach, czytamy już: „Item singuli dies quadragesimae, incipiendo a die cinerum...“ Tu przypomniał, że Długosz, pisząc o uchwałach synodu wrocławskiego, zaznaczył, że dozwolono wtedy jeść mięso do Popielca: „tam ecclesiasticis quam saecularibus personis“.

Wśród sporów kolonistów niemieckich z biskupami polskimi powstać mógł ze strony Niemców zarzut, że Polacy za karę muszą pościć dłużej. Zarzut ten zdaje się odbijać i w postanowieniu synodu wrocławskiego, podobnie i w Legendzie, jako też i w Miracula. Legenda objaśnia ten post wcześniejszy w Polsce pokutą, nałożoną przez św. Wojciecha. Miracula podnoszą, że Polacy poszczą: „prius, quam alii Christiani“³⁾, a rocznik franciszkański ubolewa, że prawie 300 lat obywali się Polacy bez tego „solacium“. Mniemanie o karze i pokucie mogło zresztą powstać na zasadzie przeciwieństwa postu polskiego z postami krajów zachodnich, a mogło już istnieć dawniej, bo wieści o karach i klątwach krążyły po

1) W Analecta Scepusii, cz. III, str. 146 (z Nakielskiego: „A Septuagesima usque ad Dominicam Quadragesimae, quilibet a carnibus abstineat...“)

2) Statuta totius provinciae gnesnensis valentia, condita praeside Nicolao II. Trąba arch. Gnesn. in synodo prov. Vieluno - Calisicensi A. 1420; Starod. prawa pol. pomn. t. 4. Statuta synod. episc. Crac., t 5, str. 222, Kr. 1875. Por. edycję z r. 1518. Por. też Statuta syn. Andreeae, episc. Posn. saeculo XV confecta, ed. Heyzmann, Star. pr. p. p. Kr. 1877, rozdz. 24, str. XXII.

3) Por. słowa synodu mogunckiego z r. 813: „...si quis indictum jejunium superbiendo contempserit, et observare cum ceteris Christianis noluerit... anatematizetur“.

4) Por. słowa Galla Anonima o klątwie, rzuconej przez Gaudentego na Polskę: „occasione qua nescio, dicitur eam anathemate percussisse“. M. P. H. I, 416. Długosz zna już przyczynę, podając, iż powiadają, że Gaudenty, umierając, rzucił klątwę na Gniezno z przyczyny mnogich i bezecnych występków, jakimi się skalało, a za które, strofowane przez niego, nie chciało pokutować. Dla por. przypominam Thietmara, który mówi, że św. Wojciech, nie mogąc odwieść Prażan od błędów: „omnes excommunicans, Romam ad excusandum se ...venit.“ ks. IV, r. 19(29). Por. też klątwę św. Metodogo, rzuconą na

Polsce, np. wieść o kłątwie Radzyna czyli Gaudentego i t. p. W każdym razie godną uwagi jest ta tradycja, łącząca ów post polski z działalnością św. Wojciecha. Chronologicznie jest nawet prawie bez zarzutu. Istniała też — jak widzieliśmy — i tradycja, łącząca ów post z Kazimierzem Mnichem, wskazująca, że i około tej postaci krążyły różne powieści. Czy autor kroniki śląskiej nie wiedział o tradycji poprzedniej, czy też uważał ją za mniej wiarogodną, trudno odgadnąć — dość, że miejsce św. Wojciecha, naczelnika kościoła polskiego, zajął tu papież, głowa całego kościoła. Długosz tradycji tej nie wspomina, podobnie, jak i nie wymienia nałożonej przez św. Wojciecha pokuty, choć zna samą legendę. Podnosiłem poprzednio, że źródła krajowe, nie wyłączając nawet Długosza, nie wiedzą nic o greckim pochodzeniu polskiego postu, a *Opusculum* greckie zalicza go do nieporządków w kościele łacińskim. Już to ostatnie jest dowodem rozstrzygającym, że postu tego nie można od Greków wywodzić. Gdyby u nich post taki istniał, nie czytaliśmy w *Opusculum* podobnego zarzutu. Wspomnieliśmy wprawdzie o wzmiankach z IX w. o istnieniu postu takiego na dalszym Wschodzie (Palestyna, Egipt), lecz wzmianki podają pisarze ówczesni z zastrzeżeniem, zresztą nie można myśleć, by aż tam tkwiła geneza naszego postu. Gdyby post taki istotnie był w kościele morawskim lub Bizancyum, mogłoby to budzić poważniejsze wątpliwości. Wiemy jednak, że właśnie Grecy uderzali w post dziewięcioletniowy, jak nam to stwierdza *Opusculum*. Gdyby zaś istniał na Morawach i gdyby nawet *Opusculum* mogło pochodzić z IX w., nie czytaliśmy tu nazwy Lechii, która w tym wypadku mogłaby być tylko co najwyżej krainą podbitą, wchodzącą w skład Moraw i nie mogłaby się wysunąć na czoło przed Morawy same. Jednym słowem czytaliśmy wówczas w *Opusculum* o Morawach a nie o Lechii. Nie trzeba też dodawać, że nie można szukać Moraw w określeniu „kraje sąsiednie łacinników“.

Ponieważ post dziewięcioletniowy znany był w Niemczech w w. IX., jak nam to stwierdza synod wormacki biskupów niemieckich z r. 868 i ponieważ Polska o wiek później przyjmuje stąd chrzest, duchowieństwo niemieckie, przybyłe z okolic, gdzie ów post w wieku dziesiątym mógł jeszcze istnieć, rozpowszechniło po-

Morawy, a znaną z legend i listów papieskich. — Stadnicki K. w pracy: *Die Schenkung Polens an Papst Johannes XV (um das Jahr 995) Freiburg in Schw.* str. 78, przypuszcza, że Gaudenty cisnął kłatwę z powodu oderwania Poznania przez Bol. Chr. od metropolii magdeburskiej. Przypuszczenie to nie zdaje mi się być trafne.

dobny post i w Polsce. Przyjąć też należy, że do kraju pogańskiego wybierali się księża i mnisi gorliwsi, którzy tem bardziej skłonni być mogli do głoszenia najdłuższego postu, jaki znany był w Kościele. Wskazywałem już na synod wormacki z 868 r., stwierdzający, że w drugiej połowie wieku IX znany był w Niemczech post dziewięcioletniowy; toż samo należy przyjąć co do wieku X i XI. A ponieważ nie spotykamy się częściej ze wzmiankami o tym poście, wskazuje to, że post ten nie był tu ogólnie obserwowany, może tylko przez gorliwsze w wierze osoby, nie mniej jednak dobrze był tu znany. W klasztorach zaś przede wszystkim mógł być przestrzegany. Ale jeszcze i z początku XI wieku spotykamy świadectwa poważne o istnieniu tego postu w Niemczech. Wspomniałem już, że Thietmar podał nam wiadomość o tym poście w Polsce, dalej, że się gorszył, iż Bolesław Chrobry wszedł w związki małżeńskie z Odą w czasie zakazanym, bo po Siedmdziesiątnicy, bez kanonicznego pozwolenia¹⁾. Pierwsza wiadomość dotyczy tylko postu polskiego, wskazuje jednak pośrednio, że post taki nie był obcy Thietmarowi; druga dotyczy znowu karności postnej w innym kierunku wprawdzie, lecz pozostaje także w ścisłym związku z Siedmdziesiątnicą i z czasem wielkopostnym nie tylko w Polsce i w Niemczech ale i na całym Zachodzie²⁾. Ten sam Thietmar przekazał nam inną jeszcze wiadomość, która ostatecznie stwierdza nam jasno zupełnie, że i w XI w. post taki jeszcze utrzymuje się w Niemczech i że sam cesarz niemiecki zachowywał post, trwający dziewięć tygodni, zaprzestając pożywiania mięsa od Siedmdziesiątnicy. Opowiada kronikarz, że w r. 1017 udał się cesarz Henryk II z Merseburga do Magdeburga i tu w niedzielę 10 lutego tegoż roku pościć począł, wstrzymując się od jedzenia mięsa, ponieważ właśnie nastawała Siedmdziesiątnica³⁾.

A więc i w Niemczech spotykamy w XI w. takż sam post dziewięcioletniowy, pomijając zaś osobistą religijność i gorliwość

1) „...Oda. Ekkihardi marchionis filia, a Bolizlao diu iam desiderata.. nupsit duci predicto post septuagesimam absque canonica auctoritate“. Thietmar, ks. VIII(IX), rozdz. 1. Por. Abraham, Organizacya, str. 235.

2) Por. np.: „De legitimis autem conjugiiis ita visum est, quod nullus Christianus uxorari debeat... a septuagesima usque in octavas pasche...“ Mansi, t. 19, str. 397, synod z r. 1022 w Seligenstadt, c. 3, i wiele innych synodów podobnie.

3) Dehinc imperator a nobis proficiscens, ad Magadaburg venit, magno ibidem susceptus honore. Postera luce, id est dominica die, quia septuagesima tunc instabat, carnem deposuit“. Ks. VII, c. 37. M. G. H. SS. 3, str. 853, M. Pol. H. I, str. 306.

cesarza, zaliczonego w poczet świętych, należy przypuszczać, iż zwyczaj takiego poszczenia nie ograniczał się tylko do Henryka, lecz musiał mieć więcej zwolenników i większe rozpowszechnienie. Prawda, karność postna w Kościele zachodnim, atakowana i przez Greków, ujednostajniała się coraz więcej. Widać było ogólnie dążność do zaprowadzenia jednolitego postu na Zachodzie, a cały szereg synodów w XI wieku podnosi ten postulat. Milkną też głosy o poście dziewięcioletnim, po którym tylko pamięć zostaje, a zwyczaj rozpoczynania Postu W. od Popielca staje się zwyczajem powszechnym; jedynie w Polsce zachował się on najdłużej i dopiero opór osadników niemieckich zrobił tu wyłom silny, sprowadzając uchwałę synodu wrocławskiego z r. 1248. Było to niejako uwieńczeniem i ostatecznym czynem w dziele ujednostajnienia karności postnej na Zachodzie.

T. EM. MODELSKI.
